

7 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(1 Krl 10, 1-10) Królowa Saby, usłyszawszy o rozgłosie Salomona, przybyła, aby go osobiście wypróbować przez roztrząsanie trudnych zagadnień. Przyjechała więc do Jerozolimy ze świetnym orszakiem i wielbłędami, dźwigającymi wonności i bardzo dużo złota oraz drogocennych kamieni. Następnie przyszła do Salomona i odbyła z nim rozmowę o wszystkim, co ją nurtowało. Salomon zaś udzielił jej wyjaśnień we wszystkich zagadnieniach przez nią poruszonych. Nie było zagadnienia, którego król by nie znał i którego by jej nie wyjaśnił. Gdy królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona oraz pałac, który zbudował, jak również zaopatrzenie jego stołu w potrawy i napoje, i mieszkanie jego dworu, stanowiska usługujących mu, ich szaty, jego podczaszych, jego całopalenia, które składał w świątyni Pańskiej, wówczas wpadła w zachwyty. Dlatego przemówiła do króla: „Prawdziwa była wieść, którą usłyszałam w moim kraju o twoich dziełach i o twej mądrości. Jednak nie dowierzałam tym wieściom, dopóki sama nie przyjechałam i nie zobaczyłam na własne oczy, że nawet połowy mi nie powiedziano. Przewyższyłeś mądrością i powodzeniem wszelkie pogłoski, które usłyszałam. Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy! Oni stale znajdują się przed twoim obliczem i wsłuchują się w twoją mądrość! Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, za to, że upodobał sobie ciebie, aby cię osadzić na tronie Izraela; z miłości, jaką żywi Pan względem Izraela na wieki, ustanowił ciebie królem dla wykonywania prawa i sprawiedliwości”. Następnie dała królowi sto

dwadzieścia talentów złota i bardzo dużo wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie przyniesiono więcej wonności od tych, które królowa Saby dała królowi Salomonowi.

(1 Król 10, 1-10)

Królowa Saby, usłyszawszy o rozgłosie Salomona, przybyła, aby go osobiście wypróbować przez roztrząsanie trudnych zagadnień. Przyjechała więc do Jerozolimy ze świetnym orszakiem i wielbłądami, dźwigającymi wonności i bardzo dużo złota oraz drogocennych kamieni. Następnie przysłała do Salomona i odbyła z nim rozmowę o wszystkim, co ją nurtowało. Salomon zaś udzielił jej wyjaśnień we wszystkich zagadnieniach przez nią poruszonych. Nie było zagadnienia, którego król by nie znał i którego by jej nie wyjaśnił. Gdy królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona oraz pałac, który zbudował, jak również zaopatrzenie jego stołu w potrawy i napoje, i mieszkanie jego dworu, stanowiska usługujących mu, ich szaty, jego podczaszych, jego całopalenia, które składał w świątyni Pańskiej, wówczas wpadła w zachwyty. Dlatego przemówiła do króla: „Prawdziwa była wieść, którą usłyszałam w moim kraju o twoich dziełach i o twej mądrości. Jednak nie dowierzałam tym wieściom, dopóki sama nie przyjechałam i nie zobaczyłam na własne oczy, że nawet połowy mi nie powiedziano. Przewyższyłeś mądrością i powodzeniem wszelkie pogłoski, które usłyszałam. Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy! Oni stale znajdują się przed twoim obliczem i wsłuchują się w twoją mądrość! Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, za to, że upodobał sobie ciebie, aby cię osadzić na tronie Izraela; z miłości, jaką żywi Pan względem Izraela na wieki, ustanowił ciebie królem dla wykonywania prawa i sprawiedliwości”. Następnie dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo dużo wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie przyniesiono więcej wonności od tych, które królowa Saby dała królowi Salomonowi.

(Ps 37 (36), 5-6. 30-31. 39-40)

REFREN: Słowa mądrości głosi sprawiedliwy

Powierz Panu swą drogę,
zaufaj Mu, a On sam będzie działał.
On sprawi, że twa sprawiedliwość zabłyśnie jak światło,
a prawość twoja jak blask południa.

Usta sprawiedliwego głoszą mądrość,
a język jego mówi to, co słuszne.
Prawo Boże jest w jego sercu
i nie zachwieją się jego kroki.

Zbawienie sprawiedliwych pochodzi od Pana,
On ich ucieczką w czasie utrapienia.
Pan ich wspomaga i wyzwala,
wyzwala od występnych i zachowuje,
On bowiem jest ich ucieczką.

Aklamacja (J 17, 17ba)

Słowo Twoje, Panie, jest prawdą, uświęć nas w prawdzie.

(Mk 7, 14-23)

Jezus przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: „Słuchajcie
Mnie, wszyscy, i zrozumcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co

mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!” Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o tę przypowieść. Odpowiedział im: „I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i zostaje wydalone na zewnątrz”. Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. I mówił dalej: „Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”.

Komentarz:

Niektóre zakłady pogrzebowe potrafią przeprowadzić taką kosmetykę nieboszczyka, że wygląda w trumnie jak żywy. Wygląda jak żywy, ale jest umarły. Pan Jezus mówi nam w dzisiejszej Ewangelii: Troszczcie się przede wszystkim o to, żebyście mieli życie w sobie, a nie o to, jak wyglądacie. Bo cóż z tego, że wyglądasz na człowieka sprawiedliwego, jeśli serce twoje jest pełne pychy, rozpusty, chciwości, podstępu, nienawiści? Cóż z tego, że twoja rodzina uchodzi w oczach ludzi za rodzinę zgodną i kochającą się, jeśli tak naprawdę to ciągle się kłócicie, a może nawet wszystko, co było dobre między wami, już się wypaliło i przemieniło się we wzajemną obojętność?

Istotne jest to, co jest w środku człowieka – powiada nam dzisiaj Pan Jezus. To dobrze, że okazujecie sobie wzajemnie życzliwość. Ale najważniejsze jest, żebyście w swoich sercach byli sobie wzajemnie

życzliwi. Obłudne okazywanie sobie życzliwości wprowadza w relacje między ludźmi zarodki śmierci i rozkładu. „Biada wam – powiedział na ten sam temat Pan Jezus przy innej okazji – bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wasze wnętrze pełne jest wszelkiej niegodziwości” (Mt 23,25).

Na co nie spojrzeć, wszędzie powinna obowiązywać ta sama zasada: starajmy się o to, ażeby w naszych wnętrzach królowała prawda i dobro, i miłość. Dopiero pod tym warunkiem to, co się ujawnia na zewnątrz, będzie autentyczne. Przecież my czasem nawet rodzonych dzieci nie umiemy kochać autentycznie. Św. Augustyn nieraz stawiał pytanie: „Zastanów się, czy ty naprawdę kochasz swoje dzieci, jeśli ty nie umiesz kochać samego siebie. Przecież ty – chcesz czy nie – promieniujesz na swoje dzieci tym, czym jesteś w środku. Jeśli tobie naprawdę zależy na dobru twoich dzieci, ty musisz troszczyć się o to, żeby w twoim własnym wnętrzu była prawda i dobro”.

Najważniejsze jest to, co jest w twoim wnętrzu – powiada nam dzisiaj Pan Jezus. Nie udawaj, że jesteś dobry, ale bądź dobry naprawdę. Nie udawaj człowieka pobożnego, ale naprawdę zawierzaj siebie Panu Bogu. Nie udawaj dobrego ojca czy matkę, ale naprawdę kochaj swoje dzieci. Nie udawaj człowieka zatroskanego o dobro wspólne, ale niech dobro wspólne będzie naprawdę przedmiotem twojej troski.

O. Jacek Salij OP